58



GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

Walki w Normandii

Życie codzienne

Baudienst

Świadkowie mówią

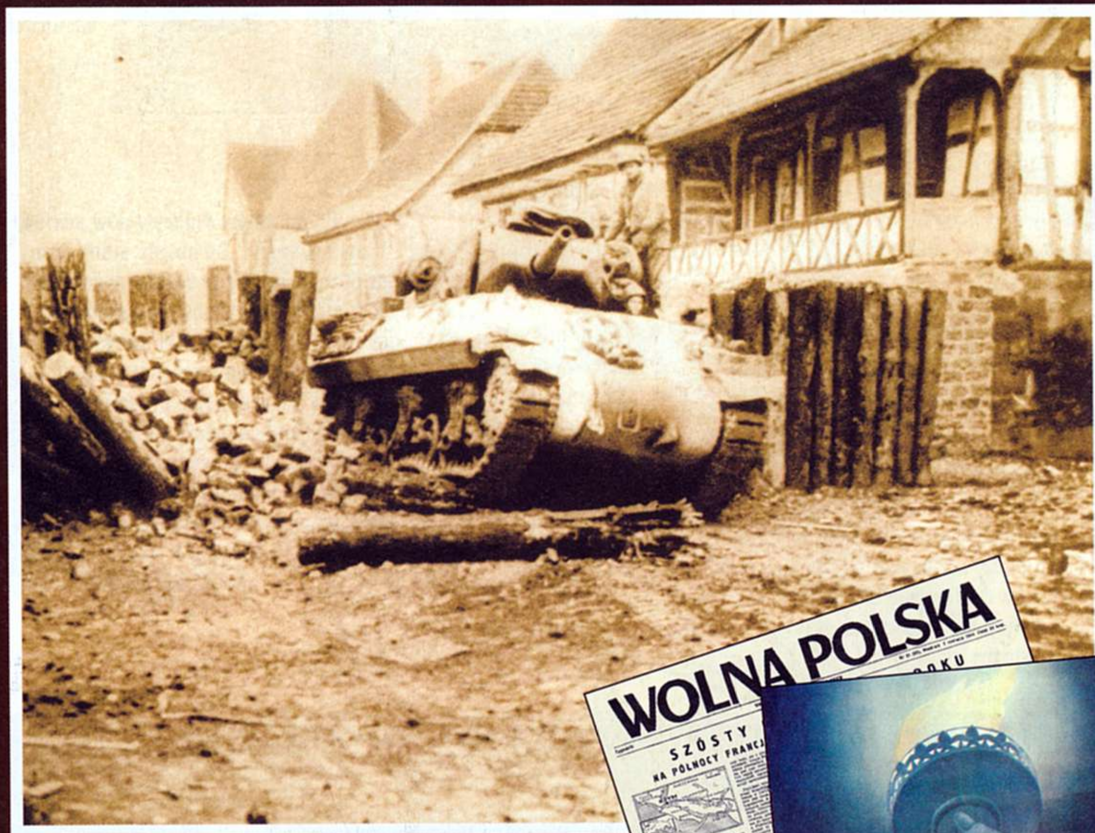
Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Zamach na Hitlera

Postacie

von Kluge





Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości

„Wolna Polska" - 8 czerwca 1944

PONADTO W NUMERZE • REPRINT GAZETY • AFISZ

cena 4,29 zł

co tydzień

ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Z Normandii na Paryż

Bitwa o Normandię, rozpoczęta desantem sprzymierzonych u jej wybrzeży, będzie trwała ponad dwa miesiące. Postępy wojsk alianckich, okupione ciężkimi stratami, zgniotą opór rozpaczliwie broniących się resztek potęgi III Rzeszy.

Od 6 czerwca parcie aliantów do przodu było tak silne, iż - aby je powstrzymać - Rommel zmuszony został do wprowadzenia na front wszystkich sił pancernych, jakie dopiero co oddano mu do dyspozycji. 7 czerwca dwie dywizje: 12 Dywizja Pancerna SS „Hitlerjugend" i Dywizja Pancerna „Lehr" przybyły w okolice Caen, aby zagrodzić nacierającym sojusznikom drogę do miasta. Tego samego dnia Grupa Bojowa z 12 Dywizji Pancernej „Hitlerjugend" pod dowództwem Standartenführera Kurta Meyera, noszącego przydomek „Panzermeyer", będącego prawdziwym fizycznym i moralnym modelem nazistowskiego oficera, zadała znaczne straty kanadyjskiej 3 Dywizji Piechoty na przedpolach Carpiquet w pobliżu Caen.

„Szczury Pustyni" tracą twarz

Marszałek Montgomery postanowił nie zwlekać z dalszą akcją i okrążyć Caen od północy i południa. Miasto miało ogromne znaczenie strategiczne. Był to ważny węzeł kolejowy i drogowy, przez który prowadziły główne linie komunikacyjne. Wykorzystanie ich przez Niemców było nieuniknione. Marszałkowi Montgomery'emu zależało przede wszystkim na uwikłaniu sił niemieckich w walki ma wschodnim skrzydle brytyjskiej 2 Armii, by tym samym dokonać przełamania głównej niemieckiej linii obrony siłami amerykańskiej 1 Armii. Wyjaśnia w swych „Wspomnieniach": „Tutaj chodziło o to, by ciężkimi walkami związać odwody nieprzyjaciela, co zmniejszyłoby jego opór na zachodzie i pozwoliłoby siłom amerykańskim szybciej posuwać się naprzód, a to było najważniejsze. [...] Byłem przekonany, że silne i uporczywe działania zaczepne w rejonie Caen pozwolą nam osiągnąć nasz cel, to jest ściągnąć nieprzyjacielskie odwody na nasze wschodnie skrzydło".

Ale opór jednostek niemieckich okazał się silniejszy niż przewidywał to sztab armii alianckich. Natarcie rozpoczęło się 10 czerwca. Na północ od Caen brytyjska 51 Dywizja Piechoty „Highland" w czasie

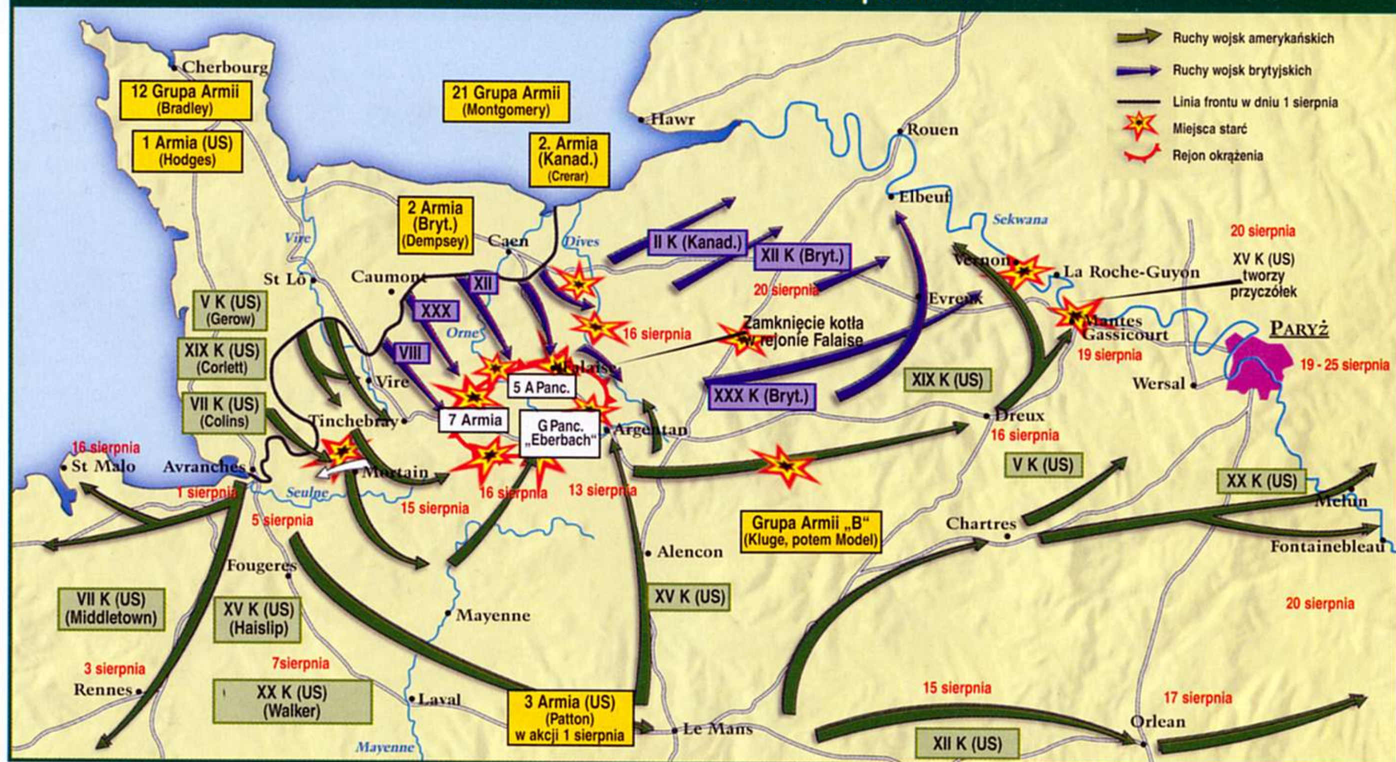
▲ Alianci wkraczają do zdewastowanego miasteczka Saint-Lô.

(zbiory prywatne)



▼ Marszałek Montgomery stał na czele 21 Grupy Armii, a równocześnie był dowódcą wojsk lądowych w Normandii. Decyzje, jakie podejmował na froncie zachodnim, stanowiły przedmiot niejednej kontrowersji wśród generałów Połączonego Komitetu Szefów Sztabów.

(Camera Press)



ataku na Breville straciła 200 ludzi. Natarcie dywizji załamało się pod uderzeniem niemieckiej 21 Dywizji Pancernej. Po stronie południowej 6 pułk *The Green Howards* z 50 Dywizji Piechoty „Northumbrian", którego zadaniem było dokonanie wyłomu w niemieckiej linii obrony na wysokości Tilly-sur-Seulles, poniósł znaczne straty w walce z niemiecką 12 Dywizją Pancerną SS.

Brytyjska 7 Dywizja Pancerna („Szczury Pustyni"), która wcisnęła się w lukę powstałą w linii frontu między Villers-Bocage i Caumont stoczyła walkę z grupą



Tygrysów z 501 Batalionu Ciężkich Czołgów SS dowodzoną przez kapitana Michaela Wittmana, asa niemieckich wojsk pancernych, który miał już na swym koncie aż 138 zwycięstw. W kilka minut jego *Tygrysy* zniszczyły wiele brytyjskich czołgów. Na pozycjach Tracy-Bocage 7 Dywizja Pancerna straciła tego dnia 25 czołgów oraz 28 pojazdów opancerzonych. Niemiecki kontratak zmusił „Szczury Pustyni", którym udało się wejść do Villiers-Bocage, do wycofania się. Trzeba było czekać aż dwa długie miesiące, zanim alianckie siły opanowały ten ważny węzeł komunikacyjny.

Trzeba było czekać aż dwa długie miesiące, zanim alianckie siły opanowały Caen.

Te katastrofalne w skutkach walki zostały bardzo surowo ocenione. Dowódca brytyjskiej 2 Armii, gen. Dempsey, miał oświadczyć: „7 Dywizja Pancerna, spoczywając na laurach, przeprowadziła tę operację w haniebny sposób".

Jednak gen. Josef Sepp Dietrich, dowódca I Korpusu Pancernego SS, nie dał się zwieść niemieckim sukcesom. Kiedy Marszałek Rommel wydał mu rozkaz do natarcia, wybuchnął: „Czym ? Potrzebne by nam było od 8 do 10 dywizji i to szybko. W przeciwnym wypadku skazani jesteśmy na klęskę". W liście do żony Rommel napisał: „Teraz jesteśmy już bardzo blisko końca".

Zdobycie Cherbourga

Podczas gdy Brytyjczycy dreptali w miejscu u wrót Caen, na zachodzie Amerykanie szybko parli do przodu. 11 czerwca wyparli Niemców z Carentan. Amerykański VII Korpus pod dowództwem gen. Lawtona Collinsa przypuścił szturm na półwysep Cotentin, mając za zadanie zdobycie Cherbourga, portu o niebagatelnym dla aliantów znaczeniu. Jego urządzenia obronne - zdaniem gen. Pattona - nie były „zbyt groź-



▼ Amerykańskie działo zwane przez żołnierzy „Long Tom" (kal. 155 mm) na pozycji w okolicach Caen.
(zbiory prywatne)

ne". Generał miał możność osobiście zbadać je z ziemi i z powietrza. Uważając Niemców za niezwykle systematycznych i podejrzewając, że podobny system umocnień wojska alianckie napotkają na terenie całej Europy, nakazał nawet sporządzenie jego szkiców i planów inżynieryjnych, co w przyszłości ułatwi aliantom przygotowywanie szczegółowych planów ataków.

Działania prowadzone przez amerykańską 9 Dywizję Piechoty oraz oddziały amerykańskiej 82 Dywizji Powietrzno-Desantowej nie napotkały na jakieś szczególne trudności. Gen. Collins przeciął półwysep i 17 czerwca zajął Barneville, rozdzielając siły niemieckie. Następnie kontynuował marsz na północ likwidując po drodze nieliczne punkty niemieckiego oporu.

Niemieckie oddziały, dowodzone przez gen. von Schliebena, wycofały się w stronę Cherbourga. Portu broniło 7 tys. żołnierzy wyczerpanych długim i ciężkim odwrotem. 22 czerwca alianckie bombardowanie dało sygnał do rozpoczęcia szturmu. Po czterech dniach ciężkich walk gen. von Schlieben poddał twierdzę. Żołnierze 9 Dywizji świętowali swoje zwycięstwo spijając wino, koniak i szampana, zdobyte na wrogu. Ich dowódca, gen. Manton Eddy, dał im dwadzieścia cztery godziny na oblewanie wojennego sukcesu. Ci, którzy zbyt pochopnie i zachłannie skorzystali z przyzwolenia, gorzko tego pożałowali, zwłaszcza 28 czerwca, kiedy przyszło im zdobywać, po 19 kilometrowym forsownym marszu, ostatni bastion niemieckiego oporu - półwysep La Hougue, który poddał się dopiero 30 czerwca.







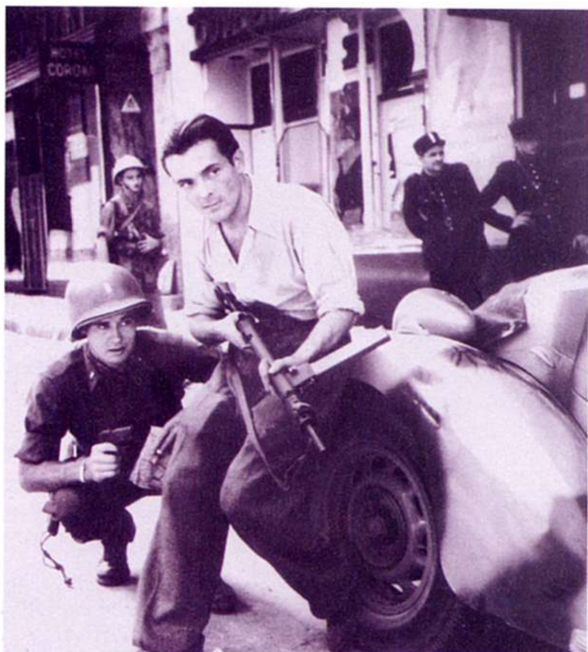
Na przedpolu

Marszałek Montgomery nie mógł zbyt długo trwać w sytuacji, jaka powstała na przedpolu Caen. Aliantom zależało tym bardziej na odniesieniu jakiegoś spektakularnego zwycięstwa, gdyż pierwsze rakiety V-1, które spadły na Londyn 12 czerwca, poważnie nadszarpnęły morale żołnierzy. „Był to mały samolot bez pilota - opisuje gen. Eisenhower - lecący z dużą szybkością po uprzednio wyznaczonej trasie i kończący lot wskutek specjalnego ustawienia mechanizmu. Zawierał potężną ilość materiału wybuchowego. Detonacja następowała przez zetknięcie się z celem i powodowała straszliwe zniszczenia.[...] Nowe rodzaje broni niemieckiej wywierały bardzo poważny wpływ na morale. Wielka Brytania przeszła straszliwe bombardowania. Kiedy w czerwcu sprzymierzeni pomyślnie wylądowali w Normandii, ludność głęboko odetchnęła nie tylko ze względu na nadzieję bliskiego zwycięstwa, ale i wierząc, że w jakimś stopniu zabezpieczy ją to przed dalszymi bombardowaniami. Nadzieje te jednak przygasły, gdy nad Londynem pojawiły się znaczne ilości nowych pocisków. Przygnębienie opanowało nie tylko ludność cywilną. Żołnierze na froncie znów zaczęli się niepokoić o bliskich i o przyjaciół w kraju, a wielu zatroskanych żołnierzy amerykańskich oczekiwało wiadomości o miastach w południowej Anglii, gdzie poprzednio stacjonowali". Do niepokojów o losy bliskich dołączył się sztorm. Atak przewidziany na 23 czerwca został opóźniony przez istny huragan, jaki

▲ Pola Normandii pokryły się wrakami sprzętu bojowego należącego do obu walczących stron. Tu: zniszczony przez aliantów niemiecki „niszczyciel czołgów"- *Jagdpanzer*.
(zbiory prywatne)

◄ „Między młotem a kowadłem". Propaganda Wolnej Francji nie ustawała w wysiłkach, by zatrzeć wspomnienie „Blitzkriegu" na francuskiej ziemi. Porównywanie jej sił z siłami wojsk brytyjskich i amerykańskich było jednak przesadą.
(DITE/USIS)

◄ Na wyzwolonych terenach załopotały francuskie sztandary.
(zbiory prywatne)



▲ **Francuska *Résistance* ściśle współpracowała z aliantami.**

(zbiory pyrwatne)



▶ **W czasie walk w Normandii Erwin Rommel był już legendą armii niemieckiej - najpopularniejszym i najbardziej lubianym dowódcą. Pokonanie go było symbolicznym wyrównaniem rachunku za klęski poniesione w okresie dominacji Afrika Korps w Północnej Afryce.**

(zbiory prywatne)

rozszalał się nad Kanałem La Manche. Niewiele brakowało, a całkowicie zniszczyłby sztuczne porty „Mulberry". Kataklizm uniemożliwił jakąkolwiek łączność między kontynentem a Zjednoczonym Królestwem. Przeciągająca się burza dawała Niemcom idealną możliwość kontrnatarcia. Korzystając z tego, iż alianckie lotnictwo zostało unieruchomione przez złą pogodę, 12 Dywizja Pancerna SS „Hitlerjugend" oraz niektóre oddziały 21 Dywizji Pancernej i Dywizji Pancernej „Lehr", które łącznie dysponowały 228 czołgami i 150 działami, utworzyły rozciągniętą na 28 km linię obrony przed Caen.

Bitwa o Odon

24 czerwca 1944 r. szkocka 15 Dywizja Piechoty, w skład której wchodziły słynne pułki: 9 *Cameronians* i 2 *Gordon Highlanders*, podjęła ofensywę. Miała ona zdobyć mosty na rzece Odon i utrzymać je podczas ataku czołgów na linii rzeki Orne. W nieco niefrasobliwym nastroju pułki dotarły do linii, z której miano ruszyć do ataku. Towarzyszyły im dźwięki kobz grających „Blue Bonnets over the Border" i „Highland Lady". Niemcy czekali na Brytyjczyków na wzniesieniach nad brzegami Odon. Rozgorzała zacięta walka. 15 Dywizja straciła jedną czwartą swojego stanu. 30 czerwca Montgomery polecił wstrzymać operację, której nadano kryptonim „Epsom". W walkach zginęło lub zostało rannych 4000 żołnierzy. Pozostałym nie udało się dotrzeć do Odon. Była to trzecia porażka aliantów poniesiona na przedpolach Caen od początku czerwca.

„Charnwood" i „Goodwood"

Opracowano nowy plan natarcia - „Charnwood". 7 lipca 1944 r. 450 bombowców typu *Lancaster* zrzuciło 2363 ton bomb na północną część Caen, które miało być celem natarcia poprowadzonego tym razem od północy i zachodu. Kiedy alianci otoczyli cel ataku, stwierdzili, że wszystkie mosty na Orne są zniszczone, a Niemcy przygotowali obronę na brzegu rzeki. Sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu, kiedy w pobliże miasta dotarły cztery niemieckie dywizje piechoty, które zajęły pozycje czołgów wokół Caen, co pozwoliło jednostkom pancernym przejść na półwysep Cotentin i tym samym wzmocnić front walki z Amerykanami. Raz jeszcze Niemcy dali aliantom szacha.

Nadzieja

W dziesięć dni później Montgomery odzyskał jednak nadzieję. Miał teraz do dyspozycji dostatecznie dużo sił: 60 tys. żołnierzy, 700 dział, około tysiąca czołgów. Pozwalało mu to liczyć na powodzenie nowej operacji noszącej kryptonim „Goodwood". Polegała ona na przeprowadzeniu natarcia celem zdobycia Caen oraz wykonania wyłomu w niemieckiej obronie w kierunku na Cagny. Główne zadanie przypadło brytyjskiemu VIII Korpusowi pod dowództwem gen. O'Connora. Natarcie miały wykonać wchodzące w skład korpusu trzy dywizje: Dywizja Pancerna Gwardii oraz 7 i 11 Dywizje Pancerne. Miały one, jedna po drugiej, ruszyć do natarcia z przyczółka na rzece Orne pod Caen, przejść przez dwie linie kolejowe, a następnie dotrzeć do wzgórza Bourguebus, położonego 11 km od ich punktu wyjścia. 18 lipca, o godz. 5.30, 1600 *Lancasterów* i *Halifaxów* rozpoczęło zmasowane bombardowanie niemieckich pozycji w rejonie Caen. Po wojnie porucznik von Rosen z 503 batalionu ciężkich czołgów miał oświadczyć: „To było prawdziwe piekło i jeszcze teraz dziwię się, w jaki sposób udało mi się je przeżyć". Wieczorem tego samego dnia niemieckie działa przeciwpancerne wciąż panowały nad wzniesieniem Bourguebus.



Czy wiesz, że...

Z początkiem sierpnia 1944 r. na falach rozgłośni BBC generał de Gaulle apelował do powszechnego powstania na terenie Francji. Najbardziej rozpowszechnioną formą oporu był sabotaż: pociągi z amunicją były kierowane do Hamburga, sygnalizacja psuła się notorycznie, poziom wody w kanałach obniżył się, a stada krów na drogach utrudniały poruszanie się oddziałów niemieckich.

◀ Zarośnięty i pocięty miedzami teren Normandii był niezwykle trudny do „oczyszczenia" z jednostek nieprzyjaciela i sprzyjał wszelkiego rodzaju zasadzkom. Gen. Omar Bradley twierdził: „Nawet w Tunezji nie zetknęliśmy się z terenem obronnym tak wyczerpującym", a Collins uważał normandzki *bocage* za „niemniej niebezpieczny niż dżungla na Guadalcanal".

(zbiory prywatne)

Sztorm

Po krótkiej chwili przerwy, 20 lipca 1944 r., Brytyjczycy podjęli swój marsz. Zdobywając wieś po wsi, zmusili stopniowo niemiecki front do cofnięcia się na odległość około 10 km od Caen; jednak huraganowa burza, która wybuchła po południu tego dnia, przerwała operację. Operacja „Goodwood" kosztowała aliantów utratę 200 czołgów oraz kilkuset pojazdów. Droga do Falaise, na otwarcie której tak bardzo liczono, wciąż pozostawała zamknięta.

Marszałek Montgomery, który triumfalnie wkroczył do Caen, stał się teraz bardziej niż kiedykolwiek przedmiotem ostrej krytyki. Zastępca gen. Eisenhowera, marszałek lotnictwa Artur Tedder, zaproponował nawet zdymisjonowanie go. W rzeczywistości jednak, pomimo iż Montgomery'emu nie udało się przerwać linii niemieckiej obrony na wschodzie, wiążąc w walce liczne niemieckie jednostki w okolicach Caen, umożliwił on gen. Bradley'owi dokonanie wyłomu w niemieckiej obronie po stronie zachodniej. Po zajęciu Cherbourga Niemcy mieli nadzieję spowolnić marsz Amerykanów na południe. Amerykanie posuwali się drogami prowadzącymi przez pola odgrodzone od siebie miedzami obsadzonymi drzewami, co stwarzało doskonałe warunki do zorganizowania tam łatwych do obrony punktów oporu, pomimo iż gen. Omar Bradley dysponował czołgami zwanymi „Nosorożcami", które były w stanie zrównać z ziemią wszelkie miedze, nawet te pełne poskręcanych korzeni, skarp oraz gęstwiny krzewów i drzew. Amerykańska 1 Armia potrzebowała aż dwudziestu dni na pokonanie 60 km, które dzielą Cherbourg od Saint-Lô, oswobodzonego 18 lipca. Teraz gen. Bradley musiał znaleźć jakiś słaby punkt w linii obrony niemieckiej, który pozwoliłby mu ją przerwać, na co niecierpliwie czekały wszystkie wojska alianckie.

Operacja „Cobra"

Plany kolejnej, decydującej operacji, noszącej kryptonim „Cobra", opracowane zostały zgodnie z przewidywaniami rozwoju sytuacji na froncie. Marszałek Mont-



▼ Kolumna niemieckich czołgów idących z pomocą walczącym w okolicach Caen oddziałom została rozbita rakietami brytyjskich samolotów *Hawker Typhoon*.

(zbiory prywatne)



gomery zdawał sobie sprawę z tego, że w miarę jak wzrastać będzie siła amerykańskiego natarcia, opór niemiecki wzmagać się będzie na całej linii frontu: „Niemcy cofną swe pozycje - pisał - i spróbują stworzyć nową linię obrony opartą na kilku mocnych „zawiasach". Według mnie „zawiasów" takich powinno być trzy, a mianowicie: w Caumont, na rzece Orne oraz na wzniesieniach pomiędzy Caen a Falaise. Postanowiłem więc kolejno rozbić najważniejsze „zawiasy" na północy, wokół których nieprzyjaciel, jak sądziłem, spróbuje dokonać zwrotu na wschód lewym skrzydłem. Wydałem odpowiednie rozkazy i 2 Armia zaczęła się natychmiast przegrupowywać i przerzucać siły ze skrajnego lewego skrzydła w rejonie południowo-wschodnim pod Caen na skrajne prawe skrzydło pod Caumont. Manewr ten był poważnym przedsięwzięciem, lecz 2 Armia wykonała go bez zarzutu". Operacja „Cobra" rozpoczęła się 25 lipca o świcie. 1800 bombowców B-17 i B-24 zrzuciło 3300 ton bomb na wysunięte pozycje niemieckie na odcinku frontu o długości 6 km. Kilka bomb spadło przez pomyłkę na oddziały amerykańskie zabijając 111 i raniąc 490 żołnierzy. Wśród ofiar znalazł się gen. McNair, dowódca wojsk lądowych amerykańskiej 3 Armii. Dochodzenie w sprawie bombardowania zamknięto stwierdzeniem, że owa pomyłka mieściła się w „dopuszczalnym marginesie błędu".

Stagnacja ustąpiła miejsca nowoczesnej, szybkiej i sprawnie prowadzonej wojnie.

Po bombardowaniu, w pierwszym rzucie, do natarcia ruszyły cztery korpusy, przy czym główne uderzenie miały wykonać dwa amerykańskie korpusy: VII i VIII. 26 lipca niemiecka obrona w rejonie St. Lô została przerwana i w utworzony wyłom wjechały cztery alianckie dywizje pancerne uderzając na Coutances. W kotle w tym rejonie znalazły się trzy niemieckie dywizje piechoty i Dywizja Pancerna „Lehr". Po zaciętej walce Amerykanie zniszczyli niemieckie jednostki. Następnie amerykańskie dywizje pancerne skierowały się na południe i po sforsowaniu rzeki Sienne zajęły Grainville i Avranches. 31 lipca zorganizowano przeprawę na rzece Seulne pod Ducey. W ten sposób osiągnięto główny cel operacji: otwarcie wyjścia z półwyspu w głąb Francji. W ciągu pięciu dni operacja „Cobra" zmieniła charakter tej bitwy: stagnacja, która w krótkim czasie mogła stać się przyczyna miażdżącej klęski aliantów, ustąpiła miejsca nowoczesnej, szybkiej i sprawnie prowadzonej wojnie, o jakiej do tej pory alianci jedynie marzyli.

Wyzwolenie Bretanii

1 sierpnia gen. Patton objął dowodzenie nowej amerykańskiej 3 Armii, które była wreszcie gotowa do przystąpienia do akcji. Gen. Bradley, który stanął na czele utworzonej 12 Grupy Armii, oddał dowództwo 1 Armii gen. Hodgesowi. Gen. Patton przejął od 1 Armii VIII Korpus oraz nowo przybyły XV Korpus. W dwa tygodnie później skład 3 Armii został powiększony o dwa korpusy: XII i XX. Armia gen. Pattona otrzymała zadanie opanowania Bretanii oraz wysunięcia pewnej liczby jednostek nad Loarę. Prawie natychmiast pchnął on VIII Korpus w kierunku Rennes, które zdobyto 4 sierpnia. W dwa dni później czołowe jednostki 3 Armii dotarły do Loary.

Wydawało się, że siły niemieckie stracą wszystko, jeśli natychmiast nie zaczną się wycofywać. Hitler stanowczo się temu sprzeciwił. Kiedy dowiedział się o sukcesach amerykańskiej 3 Armii, postanowił wykorzystać swoją ostatnia szansę. Ciągnący się wzdłuż



▲ Jeńcy niemieccy zgromadzeni w normandzkim miasteczku pod nadzorem żołnierzy brytyjskich. Pod koniec lipca niemiecka 8 Grupa Armii straciła 393 czołgi, 4200 ciężarówek. Straty niemieckie w Normandii będą ogromne. Wyniosą około 500 tys. żołnierzy (w tym 250 tysięcy jeńców).
(CCA)

◀ Stanowisko niemieckiego rkm-u typu MG 42. Celem aliantów było zdobycie Caen w ciągu jednego dnia. Zaciekły opór niemiecki opóźnił wyzwolenie miasta aż do 9 lipca 1944 r.
(AKG)

zachodniego wybrzuszenia Cotentin korytarz, którym poruszały się dywizje gen. Pattona, nie był szeroki - jego szerokość nie przekraczała 20 km. Kiedy patrzyło się na mapę, rozwiązanie nasuwało się samo.

4 sierpnia Hitler wydał zarządzenia do przeprowadzenia kontrofensywy o kryptonimie „Luttich". Zadaniem tej operacji było odcięcie amerykańskiej 3 Armii od jednostek amerykańskiej 1 Armii, odbudowanie niemieckiej linii obrony oraz pokonanie każdej z amerykańskich armii oddzielnie. Działania po stronie niemieckiej miała zapoczątkować Grupa Pancerna gen. Eberbacha, uderzając na jednostki amerykańskie wzdłuż osi Mortain-Avranches. Przejmując kontrolę rejonu Avranches Hitler miał nadzieję odciąć wojska amerykańskie od ich zaopatrzenia na tyłach. Byłoby to, jak głosił, całkowite odwrócenie sytuacji.

Hitler miał nadzieję odciąć wojska amerykańskie od ich zaopatrzenia na tyłach.

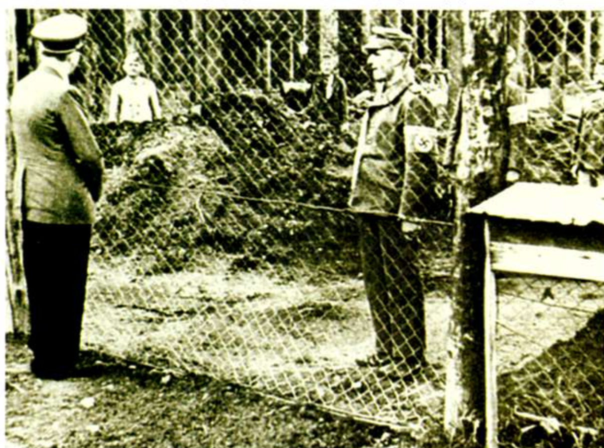
Feldmarszałek von Kluge, obawiając się oskrzydlenia, rozpoczął ofensywę przed czasem. Ruszyła ona 7 sierpnia. Niemieckie oddziały pancerne uderzyły na amerykańską 30 Dywizję Piechoty. Zdołała wytrzymać impet niemieckiego natarcia. W krótkim czasie Amerykanie wprowadzili do walki w rejonie Mortain pięć dywizji piechoty i dwie dywizje pancerne. Następnego dnia rano alianckie lotnictwo rozpoczęło likwidację niemieckiej Grupy „Eberbach". Jedynym sukcesem niemieckim w tej operacji było zdobycie Mortain oraz wbicie się przez niektóre niemieckie jednostki na głębokość 15 km w pozycje amerykańskie. Wobec przewagi aliantów musiały się one wkrótce wycofać. Mimo porażki von Kluge nie zrezygnował z dalszego prowadzenia operacji. Jednak zmiana ogólnej sytuacji na froncie uniemożliwiła mu wykonanie zadania.

▼ *Centaur IV* nie należał do najczęściej spotykanych typów czołgów brytyjskich. Wyprodukowano zaledwie kilkadziesiąt jego egzemplarzy. *(IWM)*

Zamach na Hitlera

Niemiecka opozycja nie była masowym ruchem. Rodziła się powoli, a jej zasięg wzmagał się wraz z porażkami armii niemieckiej na frontach II wojny światowej. Liczne próby odsunięcia Hitlera od władzy zakończyły się fiaskiem, krwawo opłaconym przez tych, którzy ośmielili się podnieść rękę na osobę Führera.

Pojawiły się one na długo przed wybuchem II wojny światowej. Organizacje antyhitlerowskie („Klub Środowy" czy „Krąg Kreisau" nazwany tak od miejscowości Kreisau - - Krzyżowa koło Wrocławia) skupiały ludzi wpływowych, których imię szeroko znane było ogółowi społeczeństwa. Opozycja przeciw Hitlerowi, początkowo niemal wyłącznie cywilna, przeradza się powoli w wojskową. Hasłem do powiększenia liczby jej zwolenników staje się dymisja (w sierpniu 1938 r.) gen. Becka, dowódcy wojsk lądowych. Do opozycjonistów dołączają niektórzy generałowie Wehrmachtu. Zawiązuje się pierwszy spisek mający na celu pojmanie Hitlera i oskarżenie go przed Trybunałem Ludowym o dążenie do wpędzenia Niemiec w nieprzemyślaną wojnę. Układ monachijski zniweczy jednak te plany. Zwycięskie kampanie wojenne wzmocnią prestiż Hitlera. Na przeprowadzenie kolejnych prób trzeba będzie czekać do pierwszych niepowodzeń Wehrmachtu w ZSRR i w Afryce Północnej.



◄ Na krótko przed zamachem Hitler w rozmowie z członkami organizacji „Todt" w swej Kwaterze Głównej w Rastenborgu (Kętrzynie). *(AKG)*

Przełom

Już w roku 1943 podjęto kilka prób zamachów na Hitlera, ale prawdziwy spisek, który miał szanse powodzenia, zawiązał się w 1944 r., gdy w oczach wielu wojskowych decyzje Führera poczęły zakrawać na szaleństwo.

Na początku roku 1944 do wojskowej opozycji przeciwko Hitlerowi należeli już nie tylko wyżsi rangą oficerowie w stanie spoczynku, ale także wielu oficerów służby czynnej. Gen. von Stülpnagel - wojskowy komendant Francji, feldmarszałek Rommel - dowódca Grupy Armii „B", gen. Olbricht, byli w różnym stopniu przychylni idei wyeliminowania Hitlera i pozostawali w kontakcie z cywilnymi osobistościami o nastawieniu wyraźnie opozycyjnym. Ich celem było przeprowadzenie odpowiednich rozmów z aliantami na temat warunków kapitulacji. Upadek hitlerowskiego reżimu wydawał się im jedynym sposobem uniknięcia całkowitej klęski Niemiec.

▲ Po zamachu marszałek Rzeszy oraz sekretarz Adolfa Hitlera Martin Bormann oglądają zniszczone wnętrze bunkra, w którym wybuchła bomba. *(AKG)*



◄ Gen. Karl-Heinrich von Stülpnagel. *(AKG)*

Operacja „Walkiria"

Duszą nowego spisku stał się płk Claus Schenk von Stauffenberg. Doskonały oficer sztabowy, uchodził za jedną z wielkich nadziei niemieckiej armii. Ciężko ranny w 1943 r. w Tunezji stracił prawe oko, lewą dłoń i trzy palce prawej dłoni. Po tym wypadku został przydzielony do sztabu naczelnego dowódcy wojsk lądowych. Dawało mu to bardzo szerokie możliwości działania. Według jego planu, po otrzymaniu wiadomości o śmierci Hitlera, gen. Olbricht miał rozpocząć operację „Walkiria": kwatera Hitlera w Kętrzynie miała zostać odcięta od świata, jednostki Armii Rezerwowej - przejąć kontrolę nad Berlinem, tymczasowy rząd - objąć władzę nad Rzeszą.

Podstawowym warunkiem powodzenia całej akcji było tempo jej przeprowadzenia. Trzeba było w pełni wykorzystać element zaskoczenia, bowiem spiskowcy mogli liczyć na wsparcie jedynie niewielkiej liczby jednostek wojskowych.

Zamach

20 lipca 1944 r., o godz. 12.30, płk Stauffenberg wezwany został do Kętrzyna na odprawę. W baraku, przy stole pokrytym mapami, obradowały 24 osoby. Stauffenberg uzbroił swoją bombę przed wejściem na salę. Następnie wyszedł z sali rzekomo wezwany do telefonu. Teczkę pozostawił pod stołem, ale przypadek sprawił, że została ona przesunięta przez jednego z uczestników narady w inne miejsce. Bomba wybuchła o 12.42. Wybuch zabił cztery osoby, a wielu z obecnych ranił. Sam Hitler wyszedł z zamachu tylko lekko ranny. Już wkrótce spotkał się Mussolinim, który zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, przyjechał do *Wolfsschanze* z wizytą. Hitler, opowiadając swojemu włoskiemu partnerowi o cudzie, któremu zawdzięczał życie, podkreślił, że jest to z całą pewnością znak zapowiadający rychłe zwycięstwo.



Seria pomyłek

Stauffenberg, wyjeżdżając z Kętrzyna, był przekonany, że Hitler zginął. Jeden z uczestników spisku, gen. Fellgiebel miał zadzwonić do pozostałych spiskowców, aby dać sygnał rozpoczęcia operacji „Walkiria" oraz odciąć łączność z Kętrzynem.

Jednak w chwili swojego przyjazdu do Berlina o godz. 15.45 Stauffenberg dowiedział się, że śmierć Hitlera nie została potwierdzona. Po południu przywrócono łączność z Kętrzynem i do Berlina dotarła wiadomość, że Hitler żyje. Generał Fromm, dowódca Armii Rezerwowej, który do tej pory zachowywał daleko posuniętą ostrożność, odmówił podpisania rozkazów przeznaczonych dla jego wojsk. Tak więc spiskowcy przegrali. Jeden rozkaz Keitla przywrócił porządek w garnizonie berlińskim. Generał Fromm, przetrzymywany przez spiskowców, został uwolniony. W kilka godzin później z jego rozkazu spiskowcy zostali postawieni przed sądem i skazani na śmierć. Płk Stauffenberg i gen. Olbricht zostali rozstrzelani jeszcze tej samej nocy.

Hitler, opowiadając o cudzie, któremu zawdzięczał życie, podkreślił, że jest to z całą pewnością znak zapowiadający rychłe zwycięstwo.



Represje

Hitler zareagował z zadziwiającą szybkością. Już o godz. 18.30 wydano komunikat, który oficjalnie potwierdzał, że Führer uszedł z życiem. O godz. 1.00 w nocy osobiście wygłosił przemówienie radiowe, ogłaszając wszem i wobec, że winni zamachu poniosą zasłużoną karę i nie będzie dla nich litości. Rano 21 lipca rozpoczęły się represje, których ukoronowaniem były wyroki Trybunału Ludowego pod przewodnictwem sędziego Freislera, na mocy których 5000 tys. osób skazano na śmierć.

◄ **Hrabia Claus Schenk von Stauffenberg wniósł do bunkra teczkę, w której była bomba.** (AKG)

◄ **Hitler pokazuje miejsce zamachu Mussoliniemu.** (AKG)

▼ **Proces spiskowców odbył się w Berlinie 8 sierpnia 1944 r. Na ławie oskarżonych - gen. Erwin von Witzleben. Wyrokiem Trybunału Ludowego winni spisku zostają skazani na śmierć, a wyroki wykonano w okrutny sposób: przez powieszenie na stalowych strunach lub na haku rzeźniczym.** (AKG)



P A N O R A M A

FOCKE WULF 190-D9

Najnowsza wersja myśliwca FW 190, jaką otrzymała Luftwaffe we wrześniu 1944 r. Mimo swych zalet technicznych i taktycznych, samoloty te nie zostały właściwie wykorzystane w akcjach bojowych, gdyż ich zadanie ograniczono głównie do osłony lądowisk pierwszych niemieckich maszyn odrzutowych - Me 262.

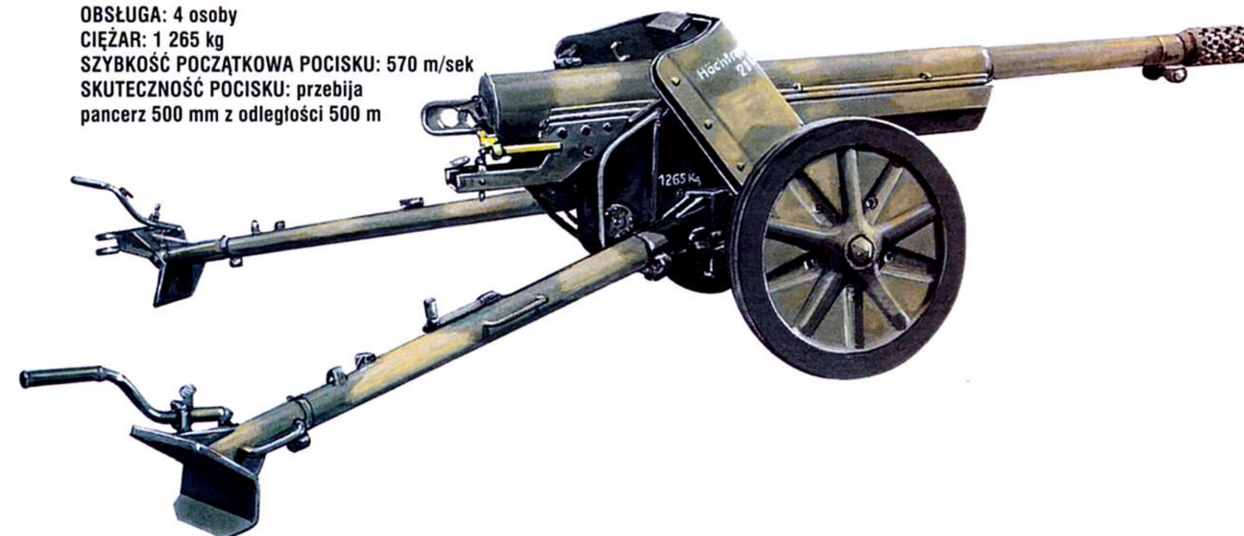


TYP: myśliwiec bombardujący
ZAŁOGA : 1 osoba
CIĘŻAR WŁASNY: 3 170 kg
NAPĘD: silnik Jumo 213 A o mocy 1 750 KM
PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA - 685 km/godz.
ZASIĘG: 840 km
WYMIARY: rozpiętość skrzydeł - 10,50 m, długość - 8,94 m
MASA BOJOWA: 4,92 t
UZBROJENIE: 2 nkm MG 131 kal. 13 mm, 2 działka MG 151 kal. 15 mm

Niemieckie działo przeciwpancerne 75 mm PaK 97/38

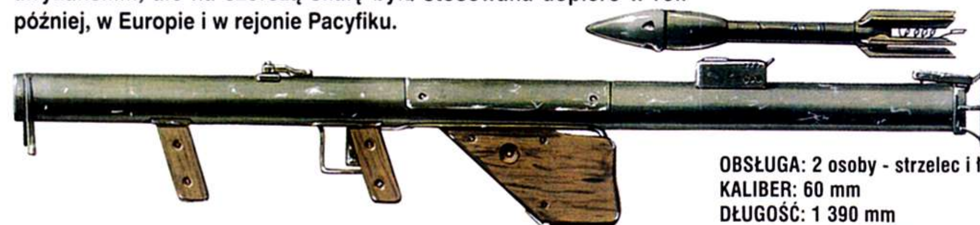
Unowocześniona wersja francuskiego działa 75 mm z roku 1897.

OBSŁUGA: 4 osoby
CIĘŻAR: 1 265 kg
SZYBKOŚĆ POCZĄTKOWA POCISKU: 570 m/sek
SKUTECZNOŚĆ POCISKU: przebija pancerz 500 mm z odległości 500 m



Amerykańska pancerzownica BAZOOKA M 1

Broń przeciwpancerna piechoty o nieskomplikowanej konstrukcji i olbrzymiej skuteczności. Używana również do niszczenia bunkrów i zapór. Weszła w użycie z końcem 1942 r. na froncie północno-afrykańskim, ale na szerszą skalę była stosowana dopiero w rok później, w Europie i w rejonie Pacyfiku.

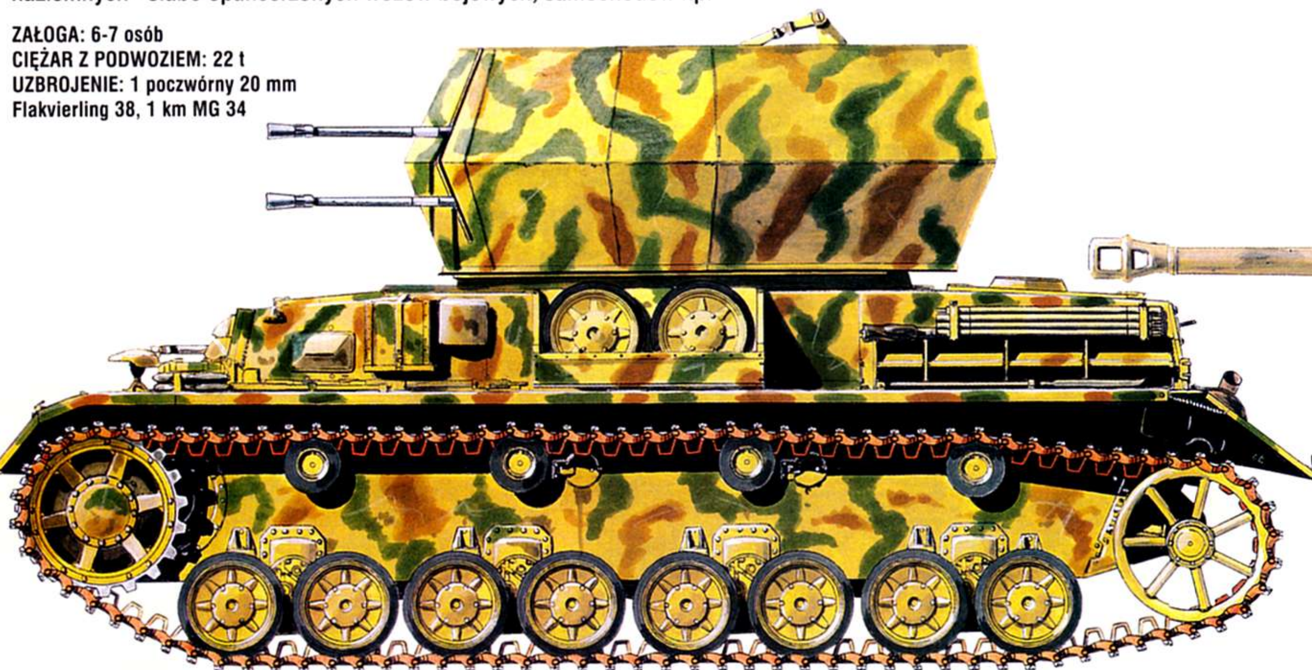


OBSŁUGA: 2 osoby - strzelec i ładowniczy
KALIBER: 60 mm
DŁUGOŚĆ: 1 390 mm
CIĘŻAR: 5,8 kg + pocisk 2,8 kg + ładunek miotający 1,56 kg
SZYBKOŚĆ POCZĄTKOWA POCISKU: 105 m/sek
DONOŚNOŚĆ PRAKTYCZNA: 200 m
SKUTECZNOŚĆ POCISKU: przebicie 120 mm pancerza

20 mm FLAKVIERLING 38

Niemieckie poczwórnie sprzężone działko przeciwlotnicze zainstalowane na podwoziu czołgu Pz. Kpfw. IV. Służyło również do niszczenia celów naziemnych - słabo opancerzonych wozów bojowych, samochodów itp.

ZAŁOGA: 6-7 osób
CIĘŻAR Z PODWOZIEM: 22 t
UZBROJENIE: 1 poczwórny 20 mm Flakvierling 38, 1 km MG 34



JAGDPANZER V

Uznany za najlepszy niszczyciel czołgów w II wojnie światowej (obok *Tygrysa*), był postrachem alianckich wojsk pancernych. Na szczęście Niemcy dysponowali niewielką ilością tego typu broni - w walkach w Normandii uczestniczyła tylko jedna kompania Jagdpanzer V.

ZAŁOGA: 5 osób
CIĘŻAR: 45,5 t
DŁUGOŚĆ: 9,87 m
SZEROKOŚĆ: 3,27 m
WYSOKOŚĆ: 2,71 m
UZBROJENIE: 1 działo ppanc. - 8,8 cm PAK 43 L 71, 1 Km MG 34
OPANCERZENIE: do 80 mm



Ilustracje: Jean Restayn

NIEKTÓRE TYPY BRONI UŻYTEJ PODCZAS WALK W NORMANDII - 1944 r.

Widmo klęski

▲ **Operacje mające na celu okrążenie i zdobycie Caen rozpoczynają się 25 czerwca 1944 r. Bierze w nich udział ok. 90 000 żołnierzy brytyjskiej 2 Armii. Ze strony niemieckiej najaktywniejsze są: Dywizja Pancerna „Lehr" oraz 12 Dywizja Pancerna SS „Hitlerjugend", walcząca do ostatniego naboju.**
(zbiory prywatne)

► **Caen zostaje zdobyte między 9 a 11 lipca 1944 r. Tu: działo brytyjskie na ulicy Chanoines.**
(zbiory prywatne)

Latem 1944 roku szala zwycięstwa definitywnie przechyla się na stronę aliantów. Niemieccy oficerowie coraz bardziej pragną pozbyć się Führera. Fundamenty budowanej wysiłkiem najemników Tysiącletniej Rzeszy kruszą się pod naporem wojsk sojuszniczych.



Spojrznie gen. Dwighta Eisenhowera, stojącego na czele Naczelnego Dowództwa Sojuszniczych Wojsk Ekspedycyjnych w Wielkiej Brytanii, na kampanię w Normandii.



Walki lipcowe należały na całym froncie do najbardziej zaciętych i krwawych w całej tej wojnie. Na odcinku amerykańskim przy każdym ataku należało przedzierać się przez bagna i rzeki, co bardzo ułatwiało obronę. Wielu podkomendnych Bradleya tu zdobyło sławę i prawo do obecności w gronie najlepszych taktyków amerykańskich. Dowódcy korpusów i dywizji, nie wspominając już o setkach młodych oficerów, wykazywali na ogół tak wysokie kwalifikacje dowódcze i zdolności taktyczne, że można ich było zaliczyć do najlepszych. To samo tyczy się naszych sojuszników. Żołnierzy zaś - niezależnie od narodowości i barw, pod którymi walczyli - - cechowało niezłomne męstwo, wróżące nieprzyjacielowi nieuniknioną klęskę.

Żołnierzy zaś - niezależnie od barw, pod którymi walczyli - cechowało niezłomne męstwo, wróżące nieprzyjacielowi nieuniknioną klęskę.

25 lipca, w siedem tygodni po dniu „D", ruszyło natarcie z linii ciągnącej się od Caen, przez Caumont, do St. Lô, którą mieliśmy osiągnąć mniej więcej w dniu „D+5". Na amerykańskim odcinku frontu w rejonie St. Lô przeprowadziliśmy potężne „dywanowe" bombardowanie, po którym nieprzyjaciel przez tydzień nie mógł się pozbierać. Fatalny zbieg okoliczności sprawił, że niektóre bombowce spowodowały poważne straty w jednym z batalionów 9 Dywizji oraz w 30 Dywizji. Zginął między innymi gen. McNair, który z punktu obserwacyjnego śledził początek natarcia. Tych, którzy znali tego bardzo zdolnego i ofiarnego oficera, niezwykle przygnębiła ta śmierć.

Pierwszego dnia nie zanotowano większych postępów, ale wieczorem gen. Bradley powiedział mi, że podczas takiego na-



tarcia początkowe tempo jest zawsze nieznaczne. Przewidywał, że już jutro i w następnych dniach doczekamy się niezwykłych sukcesów naszych wojsk i sprawdziło się to całkowicie. W następnym tygodniu doszedł do podstawy półwyspu przedzierając się przez cieśninę pod Avranches i rzucając swe kolumny na tyły wojsk niemieckich. W tym samym czasie, 1 sierpnia, do boju włączył się gen. Patton wraz z dowództwem 3 Armii, rozpoczynając operację na prawym skrzydle 1 Armii. Równocześnie Montgomery, wciąż tkwiąc przed głęboką obroną niemiecką, przesunął punkt ciężkości natarcia na swoje prawe skrzydło pod Caumont i ruszył na wzniesienia między rzekami Vire i Orne. [...]

Nocą, 13 sierpnia, 5 Dywizja Pancerna pod dowództwem gen. Olivera, weterana kampanii afrykańskiej, znajdowała się na przedmieściach Argentan. Francuska 2 Dywizja dowodzona przez gen. Leclerca stała tuż obok, wspierana bezpośrednio przez 79 i 90 Dywizję amerykańską. Niemcy wciąż rozpaczliwie walczyli na południe od Caen, gdzie udało im się stworzyć najlepszą obronę, na jaką natrafiliśmy podczas całej kampanii. Kanadyjczycy wściekle atakowali, lecz Falaise padło dopiero 16 sierpnia. Caen, zdobyte 9 lipca, było już tylko jednym wielkim rumowiskiem.

Pod koniec lipca nieprzyjaciel zaczął w wielkim pośpiechu ściągać posiłki przez Sekwanę. W ciągu tygodnia, od 5 do 12 sierpnia, wprowadził do boju pięć dywizji, lecz nie wpłynęło to już na wyniki kampanii. 13 sierpnia wystosowałem apel do podległych mi dowódców, w którym między innymi pisałem: Ponieważ sposobność tę można wykorzystać tylko poprzez działanie z największą gorliwością, zdecydowaniem i pośpiechem, mój obecny apel ma większe znaczenie niż każdy poprzedni. Żądam, aby każdy lotnik poczuł się osobiście odpowiedzialny za nieustanne bombardowanie nieprzyjaciela, dniem i nocą, tak aby wróg nie zaznał spokoju ani w boju, ani w ucieczce.

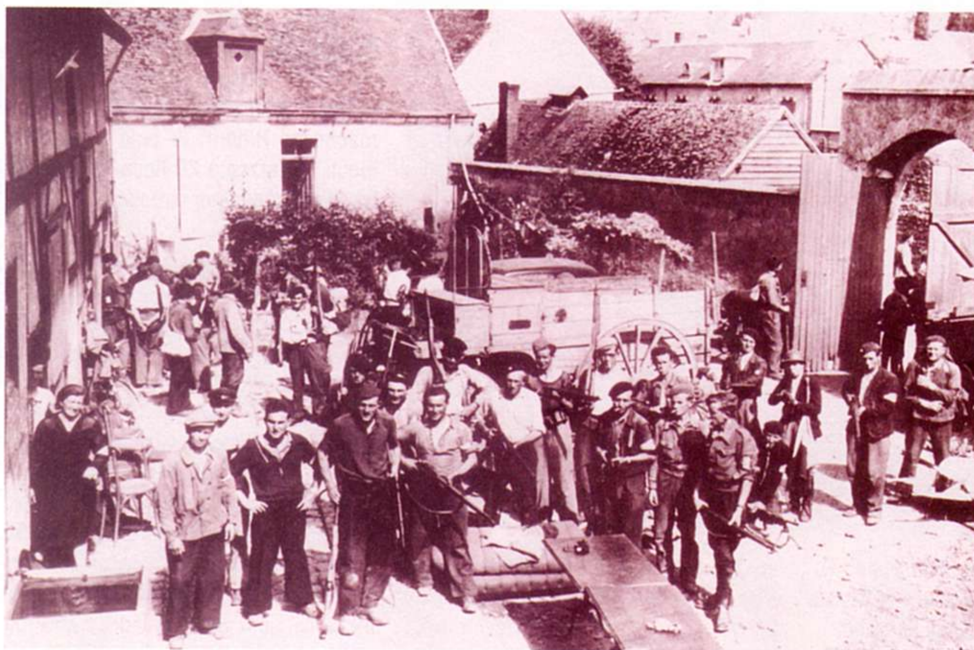
Nie wolno oddać ani skrawka zdobytej ziemi, ani jeden Niemiec nie może uciec przez teren już opanowany.

Żądam, aby każdy marynarz uczynił wszystko, by żaden z wrogich oddziałów nie mógł uciec ni otrzymać posiłków drogą morską, i aby naszym towarzyszom na lądzie nie brakło niczego, co mogą dać działa, okręty, załogi.

Żądam, aby każdy żołnierz szedł ku wyznaczonemu celowi z przeświadczeniem, że wróg może uratować swe życie jedynie przez poddanie się. Nie wolno oddać ani skrawka zdobytej ziemi, ani jeden Niemiec nie może uciec przez teren już opanowany. [...]

Nieprzyjaciel w obliczu zupełnej klęski walczył rozpaczliwie o utrzymanie się w pobliżu wyjścia z okrążenia. Dowódcy niemieccy starali się szczególnie o ocalenie jednostek pancernych, lecz chociaż - ku naszemu rozczarowaniu - część ich pancernych dywizji uszła z powrotem za Sekwanę, dokonała tego kosztem poważnej ilości swego sprzętu. Osiem dywizji piechoty i dwie dywizje pancerne wzięto do niewoli prawie w całości. ”

Dwight D. Eisenhower, „Krucjata w Europie", Bellona 1998, s.259-265



▲ **Alianci mogli liczyć na zbrojną pomoc francuskiego podziemia. Nie była to jednak siła mogąca decydująco i bezpośrednio zaważyć na przebiegu działań. Organizacje podziemne staną się później zalążkiem tworzącej się na nowo Republiki Francuskiej.**
(AKG)





Po zdobyciu St. Malo przez 83 Dywizję Piechoty, kolejnym krokiem stało się zabezpieczenie luki, jaka powstała na amerykańskim skrzydle w okolicach Mayenne i Alencon. Gen. Patton postanowił ześrodkować 7 Dywizję Pancerną w Fougeres.



„ 11 sierpnia odwiedziłem z Codmanem sztab XV Korpusu na północny wschód od Le Mans, następnie 79 i 90 Dywizję Piechoty oraz 5 Dywizję Pancerną. Nie mogłem znaleźć dowódcy francuskiej 2 Dywizji Pancernej, gen. Leclerca, który uganiał się gdzieś na przodzie, chociaż jechałem za nim dalej, niż pozwalała na to ostrożność. Francuska 2 Dywizja Pancerna oraz 5 Dywizja Pancerna prowadziły dzień przedtem dość ciężkie walki, w których straciły razem około czterdziestu czołgów.

W czasie tej jazdy zdarzyła się zabawna historia. Stale nalegałem na to, aby działa przeciwpancerne umieszczać w takich

▼ **Ciężkie starcia wycisnęły piętno na miastach Normandii. W samym Caen śmierć poniosło 35 000 osób cywilnych.**
(zbiory prywatne)





▲ **Przewaga aliantów wzrastała z dnia na dzień. Marszałek Erwin Rommel meldował: „Nasze straty w sprzęcie są ogromne. Aby zastąpić 225 straconych czołgów, otrzymaliśmy zaledwie 17 nowych".**

(zbiory prywatne)

▼ **Zakamuflowane niedobitki niemieckiego oddziału wycofują się pospiesznie ze swoich pozycji zagrożonych postępami aliantów.**

(zbiory prywatne)

miejscach, skąd - same niewidoczne - miałyby dobre pole widzenia. Dojechałem do krzyża stojącego u zbiegu trzech dróg, a tuż pod nim ujrzałem działo przeciwpancerne absolutnie niezamaskowane. Zwymyślałem dowodzącego oficera jak wszyscy diabli, że nie wykonuje moich rozkazów. Kiedy skończyłem, ten odpowiada: „Tak jest, panie generale, ale wczoraj z tego miejsca zniszczyliśmy dwa czołgi". Musiałem go więc przeprosić. Być może świętość miejsca uratowała to działo?

Opracowany przez nas plan dla 7 Dywizji Pancernej przewidywał, że przeprawi się ona przez rzekę Mayenne pod miejscowością Mayenne i będzie się posuwała na Alencon, podczas gdy 80 Dywizja posuwałaby się na północ w celu połączenia się z 7 Dywizją Pancerną na drodze Laval - Le Mans. „

George S. Patton, „Wojna jak ją poznałem", MON, Warszawa 1964



Heinz Buchholz, jeden ze stenografów Kancelarii Rzeszy uczestniczył w konferencji, podczas której dokonano zamachu na Hitlera. W jego wspomnieniach wydarzenia 20 lipca 1944 r. nabierają szczególnej ostrości.

” Konferencja miała miejsce 20 lipca o zwykłej porze, tj. o 12.30. Najpierw swoje przemówienie wygłosił gen. Heusinger. Dotyczyło ono sytuacji na froncie wschodnim. W kilka minut później przybył marszałek Keitel z kilkoma oficerami, wśród których był pułkownik Claus von Stauffenberg... Keitel przedstawił go Führerowi i zasiadł za znajdującym się po prawej stronie stołem. Stauffenberg postawił swoją teczkę pod stolikiem z mapami, zaledwie dwa metry od Hitlera, po jego prawej ręce. Następnie cofnął się w głąb sali. Jeden z oficerów OKW, niejaki pułkownik Brandt, który stał tuż przy teczce, przesunął ją trochę w prawo, prawdopodobnie dlatego, że mu przeszkadzała. W ten sposób znalazła się ona dokładnie między nogami stołu a Führerem. Około 12.40 Stauffenberg został poproszony do telefonu. Wezwanie to pozwoliło mu opuścić salę konferencyjną nie wzbudzając niczyich podejrzeń. W kilka minut po jego wyjściu wybuchła bomba.

Jednak nigdy już Führer nie otrząsnął się z fizycznego i psychicznego szoku, jakiego doznał w trakcie zamachu.

Pamiętam huk wybuchu; pojawiły się bladożółte płomienie, potem gęsty dym. Odłamki drewna i szkła były wszędzie, duży stół, na którym rozłożono



mapy i wokół którego stali wszyscy uczestnicy spotkania - jedynie stenografowie siedzieli - zapadł się. Po kilku sekundach ciszy usłyszałem głos, prawdopodobnie Keitla, który krzyczał: „Gdzie jest Führer?" W chwili wybuchu Hitler opierał się prawym ramieniem o stół. Jego ramię zostało częściowo sparaliżowane. Był także lekko ranny w prawą nogę. Ucierpiały też bębenki w uszach. Poza tym nic mu się nie stało. Podtrzymywany przez Keitla udał się do swojego apartamentu znajdującego się w kwaterze głównej. Jednak nigdy już Führer nie otrząsnął się całkowicie z fizycznego i psychicznego szoku, jakiego doznał w trakcie tego zamachu. Generał Korten ze sztabu Luftwaffe, gen. Schmundt, oficer ordynansowy Führera, pułkownicy Brandt i Berger, a także jeden ze stenografów zmarli na skutek odniesionych obrażeń. Generał lotnictwa Bodenschatz, kontradmirał von Puttkamer, podpułkownik Borgmann i kapitan Assman byli poważnie ranni. Tymczasem von Stauffenberg opuścił bez przeszkód *Wolfsschanze* i z pobliskiego lotniska polowego odleciał do Berlina. „

Gert Buchheit „Spisek generałów przeciwko Hitlerowi", Paryż 1972





▲ **Okolice Saint--Sauveur-le-Vicomte. Oficer niemiecki wzięty do niewoli przez Amerykanów.**

(zbiory prywatne)

▶ **Wnętrze bunkra w „Wilczym Szańcu" w Kętrzynie (Prusy Wschodnie), gdzie wybuchła bomba przyniesiona w teczce płk. von Stauffenberga. Po powrocie do Berlina samolotem typu *Heinkel* He-111, von Stauffenberg, nie wiedząc, że zamach nie powiódł się, powiadamia uczestników spisku o śmierci Hitlera. Już w kilka godzin później zostanie on aresztowany, a następnie skazany na śmierć i rozstrzelany.**

(AKG)

Świadkowie mówią



Niemiecka propaganda nawoływała na łamach prasy do wstępowania w szeregi *Baudienstu*. Przez cały czas trwania okupacji prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa publikowała entuzjastyczne relacje budujących wielką Tysiącletnią Rzeszę.

„Chłopcze, jakie ty masz ładne ubranie - zdziwiła się matka, gdy jej chłopiec przyszedł ostatniej niedzieli do domu. Od jakiegoś czasu mało go widywała, gdyż chłopiec powiedział jej pewnego dnia: -Mamo, zgłaszam się do Polskiej Służby Budowlanej. Mam dosyć łazikowania! Matka potrząsnęła głową z powątpiewaniem: -Co też to znowu będzie ta cała Służba Budowlana. Na pewno będą chcieli... ty już wiesz, nie potrzebuję ci mówić. -Nie, mamo, oni nic złego z nami nie zamierzają, widzę to coraz bardziej. Pójdę! Dopowiedziawszy tych słów poszedł i po pewnym czasie zjawił się znowu w domu, przed zafrasowaną matką. Twarz promieniała mu radością. Wyglądał zdrowo i świeżo. Zupełnie inaczej niż przedtem. Bo przedtem, nie mając pracy, nie miał i chleba, ubranie zdarło się, nie można go było już nawet naprawić, chociaż matka kuła sobie palce. -Teraz mam dosyć jedzenia i jem regularnie a praca na świeżym powietrzu doskonale mi służy. Popatrz, czy nie nie dobrze wyglądam? -I śmieje się przy tym wesoło. -A ten garnitur, może nieładny? -pyta matki i pręży się przed nią dumnie. Ręka matki drży i głaszcze rękaw syna i twarz. -Jeżeli ci tylko dobrze tam, jestem zadowolona - mówi matka. Potem opowiada chłopiec o Polskiej Służbie Budowlanej, jaka to pożyteczna instytucja. Z początku i on, choć się z tym nie zdradzał, miał obawy, prędko jednak rozwiały się one, ustępując miejsca podziwowi. Jesteśmy traktowani zupełnie dobrze, mieszkamy lepiej, czyściej i ładniej niż w niejednym mieszkaniu w mieście - opowiada dalej chłopiec. -Tak, mamo, mogłabyś i ty nauczyć się czego, tak to wszystko idzie składnie i porządnie. Matka pozwala mu mówić, więc też chłopak zachwycony opowiada dalej. -Pracujemy w trzech oddziałach, po 150 ludzi każdy, przy regulacji Wisły poniżej Wawelu. Wszystko chłopcy na schwał. A czego my tam nie dokazujemy! Wilga otrzymuje nowe koryto, aby nie zalewała już nigdy Ludwinowa, pogłębiamy koryto Wisły przy moście Dębickim, przewozimy tam 15 000 m^3 ziemi z jednego brzegu na drugi. W ten sposób ułatwiamy żeglugę po rzece. W ogóle będzie Wisła wyglądała o wiele lepiej z nowymi wałami niż dawniej! Matka kiwa mu uradowana głową i myśli sobie, jakiż też z tego Janka dzielny chłopak się zrobił. Ten opowiada w dalszym ciągu wesoło, że i inni koledzy, z pozostałych oddziałów, tak samo dzielnie się spisują. -Wiesz mamo, tutaj się nauczyłem dopiero naprawdę pracować. O marnotrawieniu czasu nie ma mowy, gdyż wszystko jest tak doskonale zorganizowane. Przede wszystkim są to przedsięwzięcia, które naszemu krajowi wyjdą na dobre. A niemieccy kierownicy robót obchodzą się z nami po ludzku. To muszę powiedzieć otwarcie. Zresztą jak słyszałem, ma być Polska Służba Budowlana zaprowadzona w przyszłym roku w całym Generalnym Gubernatorstwie. Napiszę do kolegi Koperskiego do Warszawy, żeby się tam zgłosił. Naprawdę warto, mamo! Tak więc spełnia Polska Służba Budowlana wiele zadań na terenie Krakowa, a wkrótce spełniać je będzie w całym Generalnym Gubernatorstwie. Powoli, dzięki pracy tej pożytecznej instytucji i jej członków, powstaną nowe dzieła, które przyczynią się w przyszłości do rozwoju naszego kraju."

Przede wszystkim są to przedsięwzięcia, które naszemu krajowi wyjdą na dobre. A niemieccy kierownicy robót obchodzą się z nami po ludzku. To muszę powiedzieć otwarcie.

Ilustrowany Kurier Polski, 20 X 1940 r.





Günther von Kluge (1882-1944)

Urodził się 30 października 1882 r. w Poznaniu, w rodzinie oficera pruskiego. Wychowany w tradycji „służby Keiserowi i ojczyźnie", wzorem ojca poświęcił się karierze wojskowej. 22 marca 1901 r. mianowany został podporucznikiem 46 pułku artylerii polowej *Wolffenbüttel*. W tym okresie służy pod rozkazami późniejszego feldmarszałka Keitla, wówczas adiutanta pułku. Po ukończeniu studiów w akademii wojskowej, jako porucznik, obejmuje stanowisko w niemieckim sztabie generalnym. Po wybuchu I wojny światowej początkowo przydzielony zostaje do sztabu XXI Korpusu, z którym będzie walczył w Karpatach, zaś od 1917 r. - jako oficer sztabowy 236 Dywizji Piechoty - brał będzie udział w walkach we Flandrii i pod Artois. Ciężko ranny pod Verdun, powróci do służby wojskowej w 1919 r., na stanowisko oficera sztabu 3 Dywizji Piechoty. W cztery lata później powołany zostanie do pracy w ministerstwie Reichswehry, a w 1926 r. obejmie dowództwo 3 pułku artylerii w Żaganiu. W okresie międzywojennym piastować będzie szereg odpowiedzialnych funkcji: szef sztabu 1 Dywizji Kawalerii we Frankfurcie nad Odrą w 1928 r., dowódca 2 pułku artylerii w Schwerinie w 1930 r., *Artilleriefführer III* w 1932 r. Mianowany generałem artylerii w 1936 r., w grudniu 1938 r., na czele *Heeresgruppe* 6 brać będzie udział w opanowaniu Sudetów.

Powołane zostaje do kolegium 12 marszałków, których zdanie decydować będzie o dalszych działaniach wojennych.

„Feldzug gegen Polen"

Jego pierwszym frontem podczas II wojny światowej była Polska. Mianowany dowódcą 4 Armii, która wraz z 3 Armią gen. von Küchlera tworzy Grupę Armii „Północ", walczyć będzie w Korytarzu Pomorskim, a następnie nad Bzurą. 30 września 1939 r., za zasługi w przyczynieniu się do sukcesu Blitzkriegu w Polsce, awansowany zostanie do stopnia generała-pułkownika i odznaczony Krzyżem Rycerskim. Czerwiec 1940 r. zastanie go na stanowisku dowódcy 4 Armii, która - wchodząc w skład Grupy Armii „A" gen. von Rundstedta - walczyć będzie we znów we Flandrii. Jego wojska złamią francuski opór na rzece Risle i przekroczą Sommę. 19 lipca 1940 r. von Kluge, mianowany feldmarszałkiem, powołany zostaje do utworzonego przy Kancelarii Rzeszy kolegium 12 marszałków, których zdanie decydować będzie o dalszych działaniach wojennych.

Na frontach Europy

Wraz z wybuchem wojny ze Związkiem Radzieckim, stojąc nadal na czele 4 Armii należącej do Grupy Armii „Centrum" gen. von Bocka, atakuje linię Mińsk-Smoleńsk-Moskwa. 10 lipca 1941 r. dociera do linii Witebsk-Mohylów. Ale niepowodzenie, jakie Grupa Armii poniesie w walkach o Moskwę sprawi, że 16 grudnia 1941 r. - decyzją Hitlera - feldmarszałek von Kluge zastąpi 61-letniego generała von Bocka na stanowisku dowódcy Grupy Armii „Centrum". Tym samym będzie musiał teraz stawić czoło całemu impetowi radzieckiej kontrofensywy. Nie uda mu się jej powstrzymać ani pod Kurskiem, ani na linii Biełgorod-Charków. Z największym trudem jego wojska przeciwstawiać się będą atakom Frontu Zachodniego. Von Kluge coraz ostrzej krytykować będzie nieodpowiedzialne - jego zdaniem - decyzje Hitlera, co doprowadzi do zdjęcia go ze stanowiska dowódcy Grupy Armii „Centrum" w listopadzie 1943 r., i do zastąpienia go przez feldmarszałka Ernsta Buscha.



◄ Feldmarszałek Günther von Kluge dokonuje inspekcji „Wału Atlantyckiego" - instalacji fortyfikacyjnych mających zapobiec zbliżającej się nieuchronnie alianckiej inwazji na wybrzeża Francji.

(zbiory prywatne)



W obliczu klęski

Latem 1944 r. von Kluge przejmuje po gen. von Rundstedtcie Grupę Armii „D" borykającą się z alianckimi atakami na froncie zachodnim. 19 lipca 1944 r. obejmuje stanowisko dowódcy Grupy Armii „B" walczącej w Normandii, zajmując tym samym miejsce gen. Rommla. Świadom jest już jednak, że klęska armii niemieckiej jest nieunikniona. Nieudany zamach na Hitlera - namacalny dowód coraz silniej rysującej się opozycji wśród uległych dotychczas generałów - powoduje już nie tylko „czystkę" w środowisku „nieprawomyślnych", ale i atmosferę powszechnej nieufności wśród hitlerowskich elit wojskowych. Spiskowcy przypłacili już życiem podniesienie ręki na Führera. Wokół tych, którzy podejrzewani są o ciche sprzyjanie zamachowcom, zaciska się pierścień podejrzeń. Sierpniowa ofensywa wojsk alianckich powoli opanowuje Normandię i Bretanię. 17 sierpnia 1944 r. gen. von Kluge otrzymuje list od Hitlera. Nazajutrz przyjmuje dawkę trucizny. W pożegnalnej odpowiedzi na list Führera pisze: „Należy użyć wszelkich środków, by ustrzec Rzeszę przed bolszewickim piekłem". Umiera następnego dnia, wyprzedzając o dwa miesiące zmuszonego do popełnienia samobójstwa gen. Rommla, z którym zżył się w ostatnich walkach kampanii na Zachodzie.

Baudienst

Służba Budowlana - *Baudienst* - była wykorzystującą przymus pracy organizacją o charakterze masowym, utworzoną z inicjatywy Hansa Franka przez Niemców w Generalnym Gubernatorstwie dla młodzieży pochodzenia polskiego i ukraińskiego.

Idea Służby Pracy - *Arbeitsdienst* miała w Niemczech długą tradycję, wywodzącą się jeszcze z czasów tuż po I wojnie światowej. Zastępowała po części zabronioną traktatem wersalskim powszechną służbę wojskową, z drugiej strony realizowała ideę wspólnoty młodzieży, wychowywanej poprzez skoszarowanie, wspólną pracę i życie w zorganizowanym kolektywie.

Idea Służby Pracy miała w Niemczech długą tradycję.

Ideologiem oraz organizatorem Narodowo-Socjalistycznej Służby Pracy był Konstantyn Hierl, z czasem pełnomocnik Führera dla spraw służby pracy NSDAP. Jeszcze w 1931 r. sformułował on ogólne cele przyświecające powołaniu ogólnonarodowej Służby Pracy: „Państwo, które wcześniej od innych wprowadzi ogólny obowiązek służby pracy, zdobędzie podobną przewagę, jak niegdyś Prusy przez zainicjowanie powszechnej służby wojskowej. Służba Pracy dostarczy kierownictwu państwowemu armii robotników, przy pomocy której poprowadzi ono wielkie prace o daleko zakreślonych politycznych i kulturalnych celach".

Organizacja koncentrowała się, poza działalnością wychowawczą w duchu narodowo-socjalistycznym, na pracach podnoszących wydajność w rolnictwie, a więc zajmowała się regulacją rzek, melioracją, osuszaniem bagien i mokradeł, budową dróg lokalnych i dojazdowych. Ponadto zajmowała się pracami leśnymi - wycinką, sadzeniem drzew, budową dróg leśnych, a także prowadziła prace pomocnicze przy budowie lotnisk, autostrad, czy nowych osiedli. Ważnym elementem jej działalności było również niesienie pomocy w czasie klęsk żywiołowych i udział w budowie ważnych strategicznie fortyfikacji. Od początku wojny oddziały R.A.D - Służby Pracy brały udział w działaniach jako tyłowe pododdzia-

▲ ***Baudienst*** **na terenie Generalnego Gubernatorstwa.** *(zbiory prywatne)*

▼ ***Reichsarbeitsdienst*** **(RAD) w Rzeszy niemieckiej.** *(AKG)*





▶ **Estetyczny ideał nadczłowieka opanował już nie tylko społeczeństwo niemieckie, ale i podbitych krajów. Wstąpienie do *Baudienstu* „gwarantowało" nabranie prawdziwie aryjskiego wyglądu...**

(zbiory prywatne)



▼ **Oznaka na kołnierzu starszego oficera *Baudienstu*. Nad polskimi robotnikami nadzór sprawowali Niemcy.**

(Coy/Littlejohn)



▼ **Służby *Baudienstu* wykonywały prace związane z odbudową zniszczonej infrastruktury Generalnego Gubernatorstwa jedynie, jeżeli miało to bezpośrednio służyć interesom Tysiącletniej Rzeszy.**

(zbiory prywatne)

ły wojsk inżynieryjnych. W czasie kampanii w Polsce w 1939 r. zajmowały się naprawą zniszczonych dróg, lotnisk i mostów oraz pomocą w organizowaniu transportu zaopatrzenia dla jednostek frontowych . Za tę działalność otrzymały od Göringa jako dowódcy Luftwaffe, przydomek „torujących drogę dla armii" - *Wegbereiter der Armee*. Oddziały Służby Pracy wykorzystane zostały też do rozbudowy lotniska pod Narwikiem w Norwegii, gdzie pracować musiały pod ogniem aliantów. Na wschodniej granicy, a więc na ziemiach Polski, oddziały Służby Pracy pomagały w budowie linii umocnień odgradzających Rzeszę od ZSRR.

Na Wschodzie

Wykorzystanie oddziałów Służby Pracy w kampanii na Zachodzie było w sumie jedną wielką improwizacją. Wyciągnięto z tego wnioski i do czekających działań zbrojnych na Wschodzie Niemcy przygotowali się bardzo starannie. Generalnie zadania pozostały te same. Zwiększyła się wydatnie sprawność działania, np. oddziały naprawiające zniszczone drogi potrafiły w krótkim czasie dogonić czołowe jednostki frontowe i podjąć do wykonania kolejne zadania.

Poważną reorganizację przeszła Służba Pracy w połowie 1943 r., w związku z objęciem przez Himmlera stanowiska ministra spraw wewnętrznych Rzeszy. W tym czasie nadany zostanie jej status niezależnego centralnego urzędu.

W trakcie podboju Europy Niemcy starali się krzewić również i idee służby pracy. Dotyczyło to zwłaszcza krajów satelickich, ale także tych krajów podbitych, których ludność starali się w jakimś stopniu pozyskać. Organizacja dawała przecież możliwość wykorzystania siły roboczej, a także możliwość oddziaływania ideologicznego.

Oddziały Ochotniczej Służby Pracy powołano w Norwegii, Holandii, Francji, mniejszy odzew był w Belgii, Rumunii czy Słowacji.

Najbardziej masowy charakter miała organizacja tworzona na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Tu przyjęła się nazwa *Baudienst* - Służba Budowlana. Osiągnęła ona w szczycie rozwoju organizacyjnego na przełomie 1943 i 1944 r. liczebność 45 tysięcy osób (sic!). Ale inny był jej charakter i rodowód.

Polowanie na robotnika

Początkowo Niemcy prowadzili na obszarze Generalnego Gubernatorstwa politykę wyłącznie grabieży. Szybko zorientowali się jednak, że gospodarcze wykorzystanie, zwłaszcza rolnictwa, dla im większą korzyść. Oczywiście wszystkie cele gospodarcze realizowane były przy pomocy terroru i wyzysku. Rekrutacja przymusowych robotników do Rzeszy przypominała polowania na niewolników, grabież produktów rolnych i wytworów przemysłu nie miała sobie równych w Europie. Doszła do tego pauperyzacja całego społeczeństwa, likwidacja instytucji kulturalnych i szkolnictwa, oraz fizyczna eliminacja inteligencji polskiej i warstw przywódczych. Elementem tej polityki eksterminacyjnej było również wprowadzenie obowiązku pracy dla ludności polskiej w Generalnym Gubernatorstwie. Na przełomie 1939 i 1940 r. władze Generalnego Gubernatorstwa zdecydowały, że organizacja na wzór Służby Pracy powstanie najpierw w dystrykcie krakowskim, na próbę. Tak powstał *Polnischer Baudienst* dla osób w wieku ok. 19 -24 lata (w praktyce - i więcej).

Na wzór obozu

Sytuacja na ziemiach polskich - świeże zniszczenia, grabież mienia, słabość administracji okupacyjnej - nie pozwalała na ruszenie od razu z pracami. Kierunek był już jednak wytyczony. Jedyną różnicę stanowiło porzucenie myśli o szkoleniu ideologicznym i skoncentrowanie się na uzyskaniu wymiernych korzyści z pracy przy minimalnych kosztach.

Przywódcą *Baudienstu* w Generalnym Gubernatorstwie został Heinrich Hinkel. Pierwsza grupa rozpoczęła pracę w maju 1940 r. przy



▶ *Feldmeister* Schülte, *Oberinspektor Baudienstu* w Generalnym Gubernatorstwie.

(D. Littlejohn)

▼ Tasak *Reichsarbeitsdienstu*.

(zbiory M. Jagóra)

▼ Mimo iż powszechnie otaczana pogardą, Służba Pracy zapewniała minimum niezbędne do przeżycia.

(zbiory prywatne)

budowie portu na Wiśle w Płaszowie. Dzień pracy trwał tam od godziny 7.00 do 17.00, z godzinną przerwą na obiad; tydzień pracy wynosił 50 godzin. Młodzież powoływana była na czas nie krótszy niż 3 miesiące.

Służba Budowlana w założeniu była organizacją powszechną, obejmującą całą młodzież męską w Generalnym Gubernatorstwie (poza dystryktem warszawskim, gdzie nie funkcjonowała jako organizacja), powoływaną rocznikami na wzór wojskowy. Obowiązkiem organizacji było zaopatrzenie w żywność, ubiór, ekwipunek i narzędzia pracy oraz zakwaterowanie. Praca była prowadzona pod nadzorem, wykonywana właściwie za darmo, za złotówkę kieszonkowego dziennie.

Początkowo junacy dochodzili do pracy z domów rodzinnych. Ale to utrudniało kontrolę pracowników. Później utworzono specjalne obozy.

Werbunek

System przymusu dotyczył głównie rekrutacji. Część osób unikała poboru, nie zgłaszała się na wezwanie, inni podejmowali pracę w zakładach ważnych dla Niemców ze względów militarnych, jeszcze inni dostawali nakaz wyjazdu na roboty do Rzeszy. To wszystko powodowało, że wyznaczany wcześniej kontyngent często był nie dotrzymany. Werbunek ochotniczy był minimalny.

Szykany, warunki życia i pracy powodowały ucieczki. Hamowała je jedynie świadomość całego systemu represji, z odpowiedzialnością zbiorową najbliższych. Od 1942 r. za zbiegłymi organizowano pościgi, zarządzano konfiskatę dóbr rodziny, schwytanych skazywano na pobyt w obozie karnym, a nawet na śmierć.

Pozory luksusu

Racje żywnościowe nie były wystarczające, ale personel niemiecki nie prowadził polityki głodzenia, nie leżało to w interesie organizacji. Przeciwnie, popierano własną produkcję żywności, zakładanie ogródków warzywnych i hodowlę świń.

Każdy członek Służby Budowlanej powinien był mieć dwa komplety umundurowania: roboczy i wyjściowy. Chodziło o aspekt organizacyjny (przynależność, dyscyplina) i pracy (wyróżnianie się na stanowisku pracy i właściwy dla niej ubiór ochronny). Temu Niemcy poświęcali dużo uwagi, jednak rzeczywistość zweryfikowała zamierzenia, mundurów zdecydowanie brakowało. Przepisowe buty miały drewniane zelówki. Wobec braku jednolitych mundurów wyróżnikiem *Baudienstu* była oznaka, którą stanowiły dwa toporki z literą G, skrótem od *Generalgouvernement*.

Skoszarowanie oddziałów Służby Budowlanej następowało stopniowo, w miarę krzepnięcia organizacji. Początkowo junacy dochodzili do pracy z domów rodzinnych. Ale to utrudniało kontrolę pracowników. Później utworzono specjalne obozy, część z nich pod zbrojną strażą.



Służba Budowlana miała jeszcze jeden dodatkowy cel, określony następująco: „daje dowódcom *Baudienstu* doskonałą sposobność dokonania selekcji, a następnie udzielenia poparcia wartościowemu pod względem charakteru i wydajności pracy narybkowi na stanowiska kwalifikowanych robotników, przodowników i *werkmistrzów*". Chciano nawet wprowadzić specjalne legitymacje, gdzie wpisywane byłyby oceny, co określałoby tym samym stopień lojalności względem okupanta.

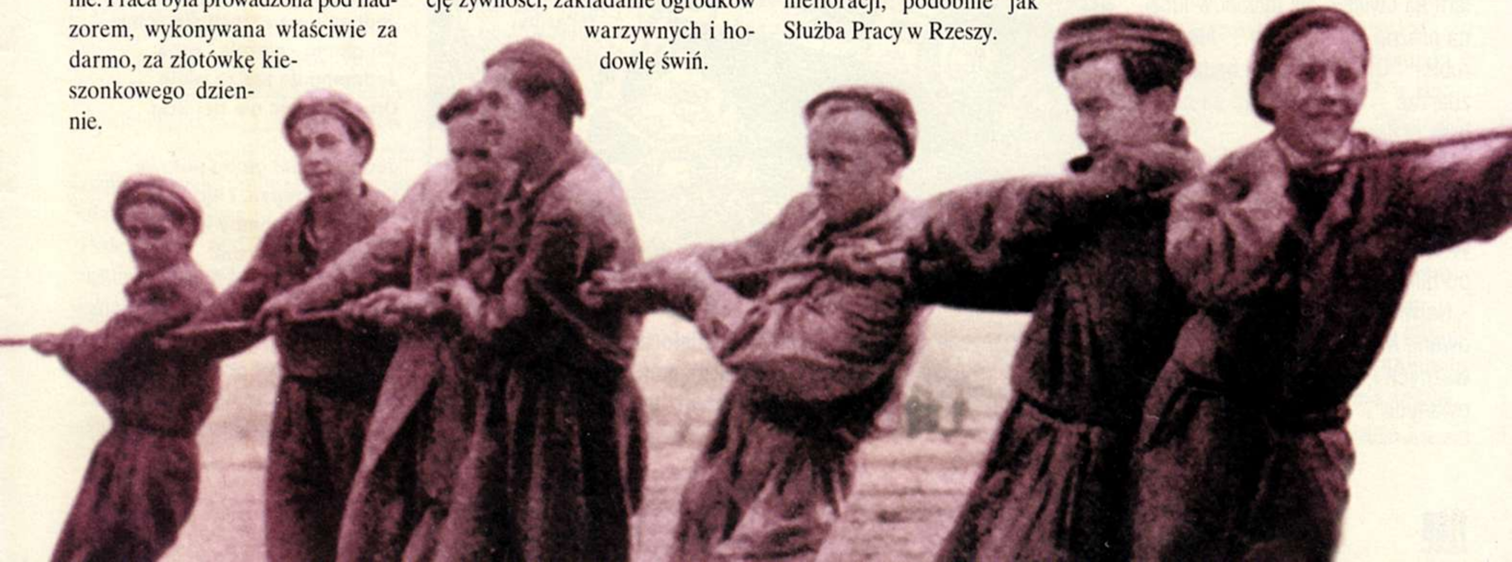
Oddziały Służby Budowlanej wykorzystywane były do prac budowlanych i porządkowych, do akcji w obronie przed żywiołami, do melioracji, podobnie jak Służba Pracy w Rzeszy.



Pod przymusem

Tragiczną kartą w historii *Baudienstu* było wykorzystywanie jej młodych członków do prac pomocniczych i porządkowych w czasie eksterminacji Żydów. Kopali doły i zasypywali ciała pomordowanych przez Niemców. Nie był to udział masowy, nie trwał w poszczególnych przypadkach długo, miał raczej charakter „nagłego wypadku". Relacje spisane po wojnie pokazują jednak dobitnie, że odcisnęło się to mocno w pamięci członków oddziałów *Baudienstu* i miało charakter zastraszenia Polaków. Chociaż czasami Niemcy próbowali wykorzystać sytuację do wywołania antyżydowskich wystąpień. Bez skutku.

W 1944 r. Służba Budowlana osiągnęła największą liczebność. Jednocześnie nasiliło się zbiegostwo, spowodowane działalnością polskiego podziemia niepodległościowego i rozwojem partyzantki.



W telegraficznym skrócie

LONDYN

W sobotę po południu Associated Press odebrało w Ameryce krótką wiadomość radiową: „Sztab naczelny Eisenhowera ogłasza, iż Alianci wylądowali we Francji". W jeden moment cała Ameryka, od Montrealu do Buenos Aires, zawrzała. Wszystkie audycje radiowe zostały przerwane dla obwieszczenia rozpoczęcia inwazji. Na meczach base ball'a, w teatrach i kinach głośniki uświadomiły publiczność. W katedrze St. John biskup wezwał do ołtarza wiernych do modlitwy za pomyślność oręża alianckiego... W 3 minuty później nastąpiło odwołanie inwazji. Była to omyłka radiowa! Oto co zaszło: 23-letnia Joan Ellis, wykwalifikowana operatorka tele-radiowa, siedziała sama w Londynie, w biurze Associated Press. -Muszę być przygotowana na nadanie depeszy o rozpoczęciu inwazji! pomyślała pracowita dziewczyna i dla treningu wystukała ową sensacyjną depeszę. Tele-radio nie drukuje słów, ale dziurkuje papier. Wbiegł jakiś dziennikarz i poprosił Joan o nadanie do Ameryki rosyjskiego komunikatu. W pośpiechu Joan puściła przez transmisyjną maszynę nie tylko taśmę z komunikatem, ale i tę swoją próbną - o inwazji. Gdy się zorientowała - już było za późno. - Bardzo mi przykro, mówi zapłakana Joan, wiem jakiego zamieszania narobiłam na świecie, ile milionów ludzi na próżno podnieciłam... Ale co robić... Omyłki zawsze będą się zdarzać... Jak to źle być za dobrze przygotowaną!

Dziennik Polski, Londyn, 6 VI 1944 r.

USA

W oknie wystawowym specjalisty od tatuowania napis głosi: -„Najwięksi królowie byli tatuowani. Montgomery lubi ludzi odważnych i choć odrobinę wytatuowanych".

Dziennik Polski, Londyn, 6 VI 1944 r.



► Służba Pracy działała nie tylko na terenie GG, ale we wszystkich podbitych przez Hitlera państwach Europy (tu: Holandia).
(AKG)

W szeregach partyzanckich

Mnożyły się napady na obozy, w czasie których zdobywano broń, żywność, wyposażenie i umundurowanie na członkach niemieckiej kadry i wartownikach. Wielu ze Służby Budowlanej skorzystało z okazji i zbiegło, niektórzy przyłączali się do oddziałów partyzanckich. Dochodziło do współpracy, jak w czasie akcji koło Gielniowa w lipcu 1944 r. Oddział „Groma" rozbił tam obóz straży ochraniającej budowę linii kolejowej, liczący 70 bardzo dobrze uzbrojonych Niemców i Ukraińców. Partyzanci wjechali na teren obozu zmieszani z junakami Służby Budowlanej powracającymi z pracy. Zaskoczenie udało się w pełni i obóz został błyskawicznie opanowany.

Dokumenty niemieckie za okres lipiec 1943 - styczeń 1944 wymieniają 32 akcje na obozy i oddziały *Baudienstu*. Nie znamy strat okupanta, ale biorąc pod uwagę stałe kłopoty ze skompletowaniem obsad dowódczych w poszczególnych oddziałach, musiały być znaczne.

Stosunek Niemców do członków Służby Budowlanej w ostatnim okresie stał się bardzo podejrzliwy. Już w końcu 1943 r. jeden z wysokich stopniem oficerów sztabu Okręgu Wojskowego Generalnego Gubernatorstwa wyraził niepokój, że Służba Budowlana stanowi potencjalne znakomite zaplecze dla podziemia, bowiem składa się z młodych ludzi, silnych, zdyscyplinowanych, łatwych do uformowania w oddziały wojskowe. Obawy Niemców nie były bezpodstawne, siatka konspiracji objęła zapewne część oddziałów Służby Budowlanej, na co wskazuje przebieg wielu akcji bojowych. Władze Generalnego Gubernatorstwa nakazywały szczególną czujność pod tym względem. Większa część jednak zachowała bierność wobec wydarzeń, zastraszona terrorem okupanta wokół siebie.

HUMOR I SATYRA



▲ **„Proszę wybaczyć mojemu czołgowi". Niefortunne wtargnięcie alianckiego czołgu do jadalni normandzkiego domu. Rysunek satyryczny, który ukazał się w prasie brytyjskiej latem 1944 r.**
(zbiory prywatne)

BAJKA O NIEMCU

Bił pejczem Żydów w miasteczku,
gdzie pełnił wojskową straż,
na ludzi z psami polował,
matkom więzionych pluł w twarz.

Rabował pola i lasy,
Wywoził wszystko, co mógł.
I Boga wywiózłby z Polski,
Gdyby surowcem był Bóg.

„Szczutek", 21 maja 1944 r.

— !!! —

TAK TO TAK

Jednemu na różach się ściele,
Drugiemu - ciernie i głóg,
Jednemu da los za wiele,
Drugiemu nic nie dał Bóg.

Jednemu dał globu połowę,
I niebo, i morza, i ląd,
Drugiemu - bomby na głowę
I... elastyczny front.

Gdy jeden znów się dobije
Przyjaciół i złota - że ho!
Ten drugi (jeśli przeżyje)
Sam z marką zostanie złą.

„Szczutek", 21 maja 1944 r.

SZEREGOWY DYWIZJI POLOWEJ LUFTWAFFE

NORMANDIA 1944



1. Hełm wz. 1940, pokryty szaroniebieską farbą • 2. Polówka wz. 1943 • 3. Bluza maskująca wz. 1942 o deseniu typu „rozmytego" • 4. Spodnie sukienne • 5. Pas żołnierski z klamrą stalową, szelkami szturmowymi i ładownicami • 6. Karabin *Mauser* 98k wraz z bagnetem • 7. Chlebak wz. 1931 • 8. Manierka wz. 1931 • 9. Buty żołnierskie „saperki", wprowadzane do użycia od roku 1939 • 10. Znak tożsamości - „nieśmiertelnik" • 10. Podgrzewacz kieszonkowy na paliwo chemiczne „Esbit"